

logos_i_ethos_2019_2_(50), s. 127–141

DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/lie.3481>**Aleksander Bobko**<https://orcid.org/0000-0003-0609-6982>

Uniwersytet Rzeszowski

Jarosław Kinal<https://orcid.org/0000-0002-2810-7307>

Uniwersytet Rzeszowski

Wolność słowa w totalnej sieci

Aleksander Bobko (1960) – profesor filozofii, magister informatyki, absolwent AGH, UJ i Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W latach 1985–1997 asystent ks. Józefa Tischnera. Odbýwał staże naukowe w Niemczech, Austrii, Wielkiej Brytanii, USA. Specjalizuje się w klasycznej filozofii niemieckiej i współczesnej problematyce moralnej. Publikacje książkowe: *Kant i Schopenhauer* (Rzeszów 1996), *Non Multa. Schopenhauers Philosophie des Leidens* (Würzburg 2001), *Wartość i nicość* (Rzeszów 2005), *Myslenie wobec zła* (Kraków 2007); tłumaczenie I. Kant *Religia w obrębie samego rozumu* (wyd. 1 – Kraków 1993). W latach 2012–2015 był rektorem Uniwersytetu Rzeszowskiego. Od grudnia 2015 do marca 2018 pełnił funkcję sekretarza stanu w MNiSW. Senator RP w latach 2015–2019.

Jarosław Kinal (1985) – doktor nauk społecznych w dyscyplinie socjologia. Absolwent studiów I i II stopnia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, studia III stopnia odbył na Uniwersytecie Rzeszowskim. Odbýwał staże naukowe na uczelniach w Austrii, Czechach, Rumunii, na Węgrzech, Słowacji oraz we Włoszech. Zainteresowania badawcze obejmują zagadnienia związane z mediami, ich przeobrażeniami oraz społeczeństwem sieci. Autor, współautor i redaktor ponad 80 pozycji bibliograficznych. W latach 2016–2019 prodziekan Wydziału Socjologiczno-Historycznego UR ds. Promocji. Od 2019 roku Pełnomocnik Prorektora Kolegium Nauk Humanistycznych UR ds. Organizacji i Współpracy z Zagranicą.

1. Wprowadzenie

Problem wolności przykuwał uwagę myślicieli od samych początków naszej cywilizacji, jednak dopiero w dobie nowożytności urósł do rangi kwestii centralnej zarówno w teoretycznej filozofii, jak i w społecznych praktykach, które stawiały sobie za cel zorganizowanie racjonalnej wspólnoty politycznej. Wśród wielu definicji, które pojawiały się w licznych traktatach poświęconych sprawie wolności, szczególną aktualność zdaje się zachowywać prosta formuła Friedricha von Hayeka: „Stan, w którym człowiek nie podlega przymusowi ze strony arbitralnej woli innego lub innych nazywa się często indywidualną lub osobistą wolnością”¹. Przymus albo zależność od innych może przyjmować różne formy, stąd problem wolności rozbija się przynajmniej na kilka kwestii szczegółowych. Najbardziej uznany obecnie katalog wolności przysługujących w sposób przyrodzony każdemu człowiekowi znajdziemy w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka proklamowanej rezolucją Zgromadzenia Ogólnego ONZ 10 grudnia 1948 roku.

Wśród wyliczonych tam wolności kwestią szczególnie skomplikowaną i wrażliwą we współczesnej rzeczywistości wydaje się być sprawa wolności słowa, którą ujmuje artykuł 19: „Każdy człowiek ma prawo do wolności poglądów i swobodnego ich wyrażania; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnych poglądów, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i idei wszelkimi środkami, bez względu na granice”². Pytanie o warunki efektywnego korzystania z wolności słowa będzie stanowić przedmiot rozważań tego artykułu. Do podjęcia takiej problematyki składają przynajmniej dwa argumenty. Po pierwsze dominujący dzisiaj ustrój polityczny – tzw. liberalna demokracja – zakłada udział obywateli w podejmowaniu ważnych dla wspólnoty politycznej decyzji. Aby owa partycypacja w życiu publicznym była

¹ F. von Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006, s. 25.

² Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, art. 19, w: *Wybór dokumentów prawa międzynarodowego dotyczących praw człowieka*, red. M. Zubik, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2008.

racjonalna, obywatel musi posiadać dostęp do informacji oraz możliwość ich uczciwej weryfikacji poprzez komunikowanie się z innymi. Wolność słowa jest zatem nie tylko kwestią prywatnego prawa jednostki, lecz także jednym z fundamentalnych warunków prawidłowego funkcjonowania sfery publicznej. Po drugie przestrzeń wzajemnej komunikacji przeszła w ostatnich dekadach i na naszych oczach przechodzi nadal niezwykle dynamiczne zmiany – żyjemy w przysłowiowej już „globalnej wiosce”, w totalnej sieci³, w której możliwości dostępu do informacji, jej przechowywania, analizowania i wymieniania się poglądami z innymi wydają się wprost nieograniczone. Jednak równoległe z tymi możliwościami pojawiają się realne zagrożenia: niebezpieczeństwo bycia manipulowanym przez trudne do zidentyfikowania podmioty, a także zjawisko nadmiernego „natłoku informacji” i niezdolności do praktycznego odróżnienia faktu od pozorów, tego, co istotne, od banału. W tej kulturowo nowej sytuacji pytanie o efektywne i racjonalne korzystanie z tradycyjnie rozumianej „wolności słowa” nabiera szczególnej dramaturgii.

Jednak także w kulturze przedmedialnej funkcjonowanie przestrzeni, w której ludzie potrafiliby się ze sobą skutecznie komunikować, nie było rzeczą banalną i tworzącą się samoczynnie. Oprócz oczywistego warunku wyeliminowania przemocy i represji („niepodleganie arbitralnej woli innego”) w związku z głoszeniem poglądów, efektywne korzystanie z wolności słowa wymaga jeszcze czegoś więcej, a mianowicie pewnego porządku i organizacji. Podmioty komunikujące się muszą operować wzajemnie zrozumiałym narzędziem, w którym formułują swoje myśli. Taką funkcję spełnia język ze wszystkimi swoimi regułami, którym człowiek chcący korzystać z wolności słowa musi się podporządkować. Kolejnym rodzajem rygoru, który warunkuje sensowną komunikację, jest logika. Łatwo wyobrazić sobie wymianę „rozwichrzonych” komunikatów, które epatują wyzwoleniem się spod dyscypliny logicznego myślenia. Taka swoboda nie ma chyba jednak wiele wspólnego z traktowaną poważnie wolnością słowa. Wymiana myśli potrzebuje także pewnych

³ Por. np. jak o tej nowej „morfologii społeczeństwa sieci” pisał już M. Castells w konkluzji swojej książki *The Rise of Network Society* (Oxford 2000, s. 500).

formalnych, prozaicznych zasad: uporządkowania kolejności wypowiedzi, wzajemnego słuchania się i uwzględniania argumentów przedstawianych przez innych. W tradycji zachodnioeuropejskiej cywilizacji kultura swobodnej wymiany myśli tworzyła się przez wieki, najpierw w greckich szkołach filozoficznych, a później w szczególności w sposób na uniwersytetach. Niedosięgniętym modelem przestrzeni, w której wszystkie reguły są podporządkowane temu, aby uczestnicy procesu komunikacji mogli korzystać z wolności wypowiedzi i wzajemnie się ubogacać, wydaje się być akademickie seminarium⁴. Sprawą niezwykle istotną jest również to, że cel, na który ukierunkowana jest akademicka dysputa, określanej jest piękną – nieco wyidealizowaną formułą – „bezinteresownego dążenia do prawdy”, a więc do odsłonięcia obiektywnego stanu rzeczy. Dialogi Platona, traktaty św. Tomasza z Akwinu to monumenty tej właśnie kultury, która przez całe wieki nadawała ton europejskiej cywilizacji.

Choć obecnie tradycja ta wciąż znajduje w jakiejś formie swoją kontynuację głównie na uniwersytetach, to jednak „punkt ciężkości” albo główny nurt komunikacji przesunął się w inne miejsce. Od niemal dwóch stuleci uczestniczymy w procesie rozprzestrzeniania się kultury medialnej i wolność słowa kojarzymy przede wszystkim z komunikacją dokonującą się za pomocą środków masowego przekazu oraz, w ostatnich dekadach, w Internecie. W tej „przestrzeni” prowadzony dyskurs ma radykalnie inny charakter. Przede wszystkim jest to komunikacja otwarta, poczynając od druku pierwszych gazet, poprzez rozpowszechnienie się radia i telewizji uczestniczy w niej lawinowo rosnąca liczba podmiotów, a w dobie Internetu jest to dyskusja właściwie „totalna”: każdy może się stać nadawcą i odbiorcą komunikatów.

Zatrzymajmy się przez moment na problemie komunikacji w tradycyjnych mediach. Wydaje się, że w pierwszym okresie ich działalności obowiązywał jeszcze w jakiejś mierze etos wypracowany w przestrzeni akademickiej, a więc zobowiązanie do maksymalnie obiektywnego przekazu. Zawód dziennikarza związany był z pełnieniem szczególnej

⁴ Oczywiście przestrzeń wolnej, akademickiej dysputy była niezwykle elitarna, dostęp do niej miała tylko bardzo nieliczna część społeczeństwa.

misji, a więc modelowo kojarzył się z osobą, która działając na rzecz publicznego interesu, zobligowana jest do rzetelnego i bezstronnego prezentowania stanu rzeczy, uczciwego przywoływania różnych stanowisk. Zupełnie fundamentalną sprawą była zasada ostrego oddzielania opisu faktów od formułowania komentarzy i opinii na ich temat. Krótko mówiąc i zapewne nieco idealizując, słowo wypowiedane w sferze publicznej komunikacji miało „służyć prawdzie”. Trzeba także podkreślić, że poprzez kreowanie przestrzeni międzyludzkiej komunikacji tzw. IV władza, tj. dziennikarze oraz wydawcy, dysponują potężnym mechanizmem wpływu na opinię publiczną i decydentów. Media są niewątpliwym autorytetem dla ludzi, często są „odzwierciedleniem ich duszy” – pokazują to, co społeczność chce zobaczyć, a wartości, którymi się kierują, są wartościami ludzi. Dlatego też, dysponując instrumentami pozwalającymi wręcz dominować nad społeczeństwem, media powinny kreować w życiu publicznym lepsze standardy i „prowadzić świat ku lepszemu”. Taką narrację można wyprowadzić z historii – to w XVIII wieku sir Edmund Burke w brytyjskiej Izbie Gmin określił prasę mianem „czwartego stanu”, wskazując na wysoki stopień oddziaływania mediów na opinię publiczną⁵.

Ten swoisty etos mediów i dziennikarstwa ulegał stopniowemu osłabieniu. Na to, że media coraz bardziej kierują się bezwzględną walką o popularność niż dobrem człowieka, złożyło się zapewne umasowienie, pojawianie się coraz większej liczby nadawców i walka o odbiorcę. Reguły tej rywalizacji nie zostały niestety ustalone w taki sposób, aby słowo „bliższe prawdy” miało wyższą cenę od półprawdy czy wręcz ordynarnego kłamstwa. Czynnikiem być może jeszcze bardziej niszczącym ów tradycyjny etos było odkrycie, jak wielką siłą oddziaływania może mieć wypowiedziane słowo. Początki refleksji na ten temat znajdziemy już u greckich sofistów, potem u Machiavellego, w którym możemy widzieć prawdziwego protoplastę współczesnej propagandy.

⁵ Por. M. Nieć, *Koncepcja „czwartego stanu” Edmunda Burke’a podana przez Thomasa Carlyle’a. Refleksje o polityce i komunikowaniu*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 28 (2014) nr 2, s. 321–340.

Filozofia teoretyczna wieku XX, zwłaszcza w nurcie analitycznym, pokazała, że sens słów nie wyczerpuje się w ich odnoszeniu się do faktów, bowiem akty mowy mają także znaczenie performatywne, pełniąc często analogiczną funkcję jak bezpośrednie działania⁶. O procesie zmian cywilizacyjnych, technicznych i kulturowych ostatniego stulecia można by pisać jeszcze wiele, ich skutek jest jednak taki, że manipulacja zagościła na dobre w naszej codzienności. Dzisiaj słowo wypuszczane w przestrzeń komunikacji nie służy prawdzie, ale jest narzędziem realizowania różnorodnych interesów. Na czym w tej nowej rzeczywistości miałyby polegać efektywne korzystanie z wolności słowa?

2. Mediatyzacja społeczeństwa i egalitaryzacja liderów opinii publicznej

Mediatyzacja przestrzeni społecznej definiowana jest jako proces kreacji obrazów medialnych i ich transpozycja do umysłów odbiorców w taki sposób, że jawi się on jako obiektywny obraz pomagający w wyjaśnianiu i poznawaniu świata⁷. Jednocześnie media coraz częściej przejmują od rodziny główne funkcje socjalizacyjne, uniemożliwiając poznanie i właściwe odczuwanie świata realnego. Proces ten jest szczególnie widoczny w przypadku mediów elektronicznych, które z jednej strony zmniejszają dystans między odbiorcami, czym zyskują ogromną popularność, z drugiej zaś – ze względu na prymat szybkości informacji nad jej jakością – konsekwentnie wdrażają procedury selekcyjne. Trzecim aspektem wpływającym na jakość tekstów jest sytuacja związana z procesami finansowania działalności redakcji. Ze względu na sporą defragmentację rynku oraz ograniczony poziom budżetowy mechanizmy zabezpieczające wolność mediów są ignorowane lub traktowane w sposób wybiórczy. Wystarczy przywołać sposoby argumentacji

⁶ Przypomnijmy pierwsze prace nurtu zwanego emotywizmem: C. K. Ogden, A. Richards, *The Meaning of Meaning*, (Harvest/HBJ 1989); Ch. Stevenson, *Fact and Values* (Yale University Press 1963), a potem ważne teksty J. L. Austina, *How to do Things with Words* (Oxford 1975).

⁷ A. Hepp, S. Hjävard, K. Lundby, *Mediatization: Theorising the Interplay between Media, Culture and Society*, „Media, Culture and Society” 37 (2015) no. 2, s. 314–322.

usprawiedliwiającej nierzetelność procedur kontrolnych redakcji: „chochlik redakcyjny”, „błąd drukarski”, „drobne niedopatrzenie”, „nieścisłość semantyczna”.

Dodatkowo proces komunikacji w sieci wymaga pojawienia się i ciągłego usprawniania określonych kompetencji, które nie mają większego znaczenia w tradycyjnych metodach porozumiewania się ludzi. W Internecie można zaobserwować tendencję do określania osób w kategoriach stworzonych przez internautów, utrudniony jest przekaz emocji, a słowo pisane nie zawsze oddaje w pełni to, co użytkownik chce w danym momencie przekazać. Sposób odbioru nadawcy komunikatu przez odbiorcę w dużym stopniu jest związany z osobistą interpretacją oraz kręgiem kulturowym, w jakim się znajduje⁸. W tym aspekcie można zaobserwować tzw. lukę kompetencyjną w partycypacji medialnej. Egzemplifikacją tego zjawiska jest przykład portali satyrycznych podających zniekształcone informacje, np. ASZDziennik, który to portal parodiuje konwencjonalne, internetowe serwisy informacyjne. Porusza szeroki wachlarz tematów, od polityki, przez sprawy społeczne, po kulturę. Co interesujące, ta forma komunikacji medialnej cieszy się według badań odbiorczych ponad milionową recepcją.

Drugim pojęciem istotnym z punktu widzenia rozważań dotyczących wolności słowa jest egalitaryzacja liderów opinii publicznej. W czasach przedinternetowych dziennikarz cieszył się zaufaniem społecznym, a wykonywanie tego zawodu wiązało się z przyjęciem odpowiedzialności zawodowej, cywilnej i karnej za wyrażone słowo. Pojawienie się internetu jako medium oraz zatarcie granicy między nadawcą i odbiorcą wpłynęło na rozmycie odpowiedzialności za publikowane treści. W literaturze fachowej współczesnego partycypatora mediów określa się mianem prosumenta. Pojęcie to opisał po raz pierwszy Alvin Toffler w książce pt. *Trzecia fala*. Semantycznie jest to połączenie angielskich słów *professional* – „profesjonalista” lub *producer* – „producent” z *consumer* – „konsument”. Jak wskazuje Toffler, prosument to ktoś

⁸ Por. D. Tapscott, *Grown up Digital: How the Net Generation Is Changing the World*, New York 2009.

sieci. Osoby uprawiające trolling nazywane są trollami¹¹. Stalking, za Katarzyną Tomaszek jest definiowany jako przestępstwo „uporczywego nękania”. Zjawisko, które oznacza „świadome, celowe i często złośliwe prześladowanie drugiej osoby. Obiekt obsesji jest nękaną przez wielokrotne i powtarzające się próby nawiązania kontaktu w świecie realnym i wirtualnym. Stalker, czyli sprawca tego przestępstwa, podejmuje czyny, które mają na celu zdobycie całkowitej kontroli nad ofiarą, osaczenie jej¹²”.

Prowadzone tutaj rozważania warto uzupełnić analizą jakiegoś konkretnego, szeroko komentowanego wydarzenia medialnego. W przypadku zaistnienia takiego wydarzenia media owo zainteresowanie celowo podtrzymują lub umożliwiają konwertowanie wieloperspektywowe informacji na indywidualne potrzeby odbiorcze. Jedną z cech obserwowanych podczas takich wydarzeń jest polaryzacja przestrzeni dyskusyjnej. W większości obserwowanych debat internetowych (bez względu czy odbywa się to na platformie fora internetowego czy komentarzy pod postem) następuje bowiem zjawisko silnego zróżnicowania artykułowanych opinii. Takim zupełnie wyjątkowym wydarzeniem była katastrofa lotnicza w Smoleńsku 10 kwietnia 2010 roku, a następnie komentarze internetowe oraz rozwój zjawiska internetowych grup społecznych w pierwszych tygodniach po tej tragedii. Przypadek ten stanowi rzeczywiście ewenement badawczy.

3. Case study: katastrofa Tu-128M w Smoleńsku

Katastrofa samolotu Tu-128M w Smoleńsku nastąpiła 10 kwietnia 2010 roku o godzinie 10.41 czasu lokalnego. Ofiarami katastrofy było 96 osób – pasażerów i członków załogi, wśród których był prezydent RP Lech Kaczyński wraz z małżonką oraz kilkudziesięciu najwyższych rangą

¹¹ L. Dogson, *Trolle są zmorą w internecie. Zbadano, kim są naprawdę*, <https://businessinsider.com.pl/media/internet/kim-jest-troll-internetowy-portret-psychologiczny/zwn8e33> (8.10.2019).

¹² K. Tomaszek, *Stalker – psychologiczna charakterystyka sprawców przestępstw „uporczywego nękania”*, „Studia z Psychologii w KUL” 18 (2012), s. 135–156.

przedstawicieli polskiego państwa. Od pierwszych minut po katastrofie zauważono powstawanie profili społecznościowych na dwóch największych polskich serwisach, tj. nk.pl oraz facebook.com. W pierwszych dniach po katastrofie profile miały formę informacyjną bądź wspomnieniową. Najpopularniejszymi profilami wspomnieniowymi na nk.pl w tym okresie były oznaczone jako *Katastrofa w Smoleńsku*, podobnie było na profilu facebook.com. Najpopularniejszymi profilami informacyjnymi były: *Tragedia w Smoleńsku – wszystkie informacje*, który zdobył jednego dnia 18,5 tysięcy użytkowników oraz *R.I.P. President Lech Kaczyński* z 29 tysiącami użytkowników. Tabela 1 wskazuje na liczbę aktywnych, tj. posiadających profil użytkowników i publikujących treści profili dotyczących katastrofy w dniu katastrofy i obecnie (stan na 3.11.2013).

Tabela 1. Liczba aktywnych profili dotyczących katastrofy w Smoleńsku w 2010 i 2013 roku

	2010	2013
Nasza Klasa	131	97
Facebook	82	103

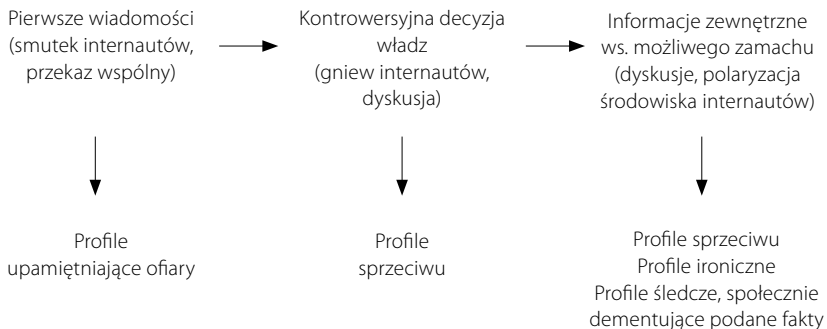
Źródło: Opracowanie własne

Komentarze na tych profilach pojawiały się często. Autorzy na podstawie analizy ogółu zamieszczanych treści w 2067 wpisach na ścianie (wall), profili na portalu facebook, w komunikatorze śledzik na portalu nasza-klasa.pl wyróżnili wśród nich trzy rodzaje:

- (1) wpisy wspomnieniowe, dotyczące momentów spotkania ofiar katastrofy z internautami (25%),
- (2) wpisy solidaryzujące się z rodzinami ofiar; są to wpisy w postaci wirtualnej świeczki [*], bądź przesyłające wyrazy współczucia rodzinie zmarłych (75%),
- (3) wpisy bezsensowne, rozumiane jako wpisy bez związku z wydarzeniem (2%).

Uderzające jest także to, że w początkowym okresie uczestnicy dyskursu zrezygnowali – jak domniemują autorzy niniejszego opracowania – z naturalnej w innych okolicznościach swobody wypowiedzi oraz formułowania oceny zjawiska na rzecz solidarności społecznej.

Istotna zmiana postrzegania katastrofy smoleńskiej przez internautów oraz retoryki wpisów nastąpiła po ogłoszeniu decyzji o miejscu pochówku Lecha Kaczyńskiego. Pojawiły się profile typu: „Nie dla pochowania Kaczyńskiego na Wawelu” (46 tysięcy użytkowników), „Kaczyński na Wawelu – Veto” (13 tysięcy fanów), na których wyrażano niezadowolone z podjętej przez władze cywilne i kościelne decyzji. Dyskurs nabrał charakteru ironicznego, co sugerują powstałe w tym czasie profile: „Tak – dla pochowania Kaczyńskiego w piramidzie Cheopsa” oraz „Lech Kaczyński – Santo Subito”. Dodatkowo stworzono profil „Nie lubięm za życia, nie lubię po śmierci. Hipokryzja”, który był adresowany do osób umieszczających wpisy na profilach wspomnieniowych. Dzięki analizie treści możliwe było stworzenie modelu zachowania internautów zaprezentowanego w poniższej rycinie 1:



Rycina 1. Model powstawania poszczególnych typów profili na portalu społecznościowym

4. Podsumowanie

To krótkie rozważanie pokazuje, że zastanawiając się nad problemem wolności słowa we współczesnych mediach, stajemy przed nowymi wyzwaniami. Celowe wydaje się przy tym – pomimo oczywistych kłopotów z określeniem precyzyjnej granicy – odróżnienie dwóch przestrzeni medialnej aktywności, a mianowicie komunikacji w mediach tradycyjnych oraz mediach internetowych. W przypadku mediów tradycyjnych nadal obecne są mechanizmy samokontroli wszystkich uczestników dialogu, tj. ekspertów, dziennikarzy, reporterów. Wynika to z przyjętych standardów pracy zawodowej. Można powiedzieć, że w tym obszarze obowiązuje wciąż – przynajmniej w jakimś zakresie – tradycyjny etos, który umożliwia w sposób cywilizowany korzystanie z wolności słowa.

W przypadku treści publikowanych w przestrzeni wirtualnej poprawność dotyczy jedynie mediów głównego nurtu, jest natomiast ignorowana w mediach ery web 2.0 oraz mediach niszowych. Wiąże się to z faktem, że Internet zwiększył audytorium autorów niszowych oraz umożliwił publikację treści bez ich profesjonalnej weryfikacji i korekty. Dodatkowo, pozorna, anonimowość komentujących daje im możliwość tworzenia treści naruszających podstawowy element warsztatu dziennikarskiego, tj. odpowiedzialności za słowo. Interesujące jest także to, że mimo wiedzy dotyczącej potrzeby weryfikacji informacji w ekosystemie mediów aktorzy przestrzeni społecznej zarówno indywidualni, jak i grupowi dostosowują się do logiki działania mediów i pozornie anonimowych komentatorów. Mamy więc tutaj do czynienia z rzeczywistością przypominającą nieco stan anarchii, który – jak poucza doświadczenie – stanowi śmiertelne zagrożenie dla wolności. Należy zatem oczekiwać, że także w „rozwichrzonym” świecie wirtualnej komunikacji będą stopniowo utrzymywały się mechanizmy i standardy, które wniosą w tę przestrzeń jakiś załączek cywilizowanego porządku i pozwolą na bardziej efektywne korzystanie z wolności słowa. Przytoczony przez nas przykład sytuacji po katastrofie 10 kwietnia 2010 roku w Smoleńsku pokazuje, że przynajmniej krótkookresowo sytuacja takiego samoograniczenia jest możliwa.

Wolność słowa stanowi zatem ciągle niezbędny warunek dyskusji w społeczeństwie obywatelskim i pozostaje podstawowym prawem człowieka ujętym w szeregu dokumentów, konwencji oraz porozumień. Bez jej ochrony dyskurs i komunikacja społeczna bardzo łatwo ulegałyby różnorodnym zwyrodnieniom.

Bibliografia

- Dogson L., *Trolle są zmorą w internecie. Zbadano, kim są naprawdę*, <https://businessinsider.com.pl/media/internet/kim-jest-troll-internetowy-portretpsychologiczny/zwn8e33> (8.10.2019).
- Godzic W., „Money listens” kontra „money speaks”, czyli jak celebryci komunikują się z nami (jeśli się komunikują), <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/2864/1/Wies%C5%82aw%20Godzic%20%20Money%20listens%20kontra%20money%20speaks%2C%20czyli%20jak%20celebryci%20%20komunikuj%C4%85%20si%C4%99%2C%20je%C5%9Bli%20si%C4%99%20komunikuj%C4%85.pdf> (8.10.2019).
- Hayek F. von, *Konstytucja wolności*, tłum. J. Stawiński, Warszawa 2006.
- Hepp A., Hjavard S., Lundby K., *Mediatization: Theorising the Interplay between Media, Culture and Society*, „Media, Culture and Society” 37 (2015) no. 2, s. 314–322.
- Nieć M., *Koncepcja „czwartego stanu” Edmunda Burke’a podana przez Thomasa Carlyle’a. Refleksje o polityce i komunikowaniu*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 28 (2014) nr 2, s. 321–340.
- Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, w: *Wybor dokumentow prawa międzynarodowego dotyczących praw człowieka*, red. M. Zubik, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2008.
- Tapscott D., *Grown up Digital: How the Net Generation Is Changing the World*, New York 2009.
- Toffler A., *Trzecia fala*, tłum. E. Wojdyło, Poznań 1997.
- Tomaszek K., *Stalker – psychologiczna charakterystyka sprawców przestępstw „uporczywego nękania*, „Studia z Psychologii w KUL” 18 (2012), s. 135–156.

Abstrakt

Wolność słowa w totalnej sieci

Problem wolności słowa zwracał uwagę myślicieli od samego początku naszej cywilizacji, ale dopiero we współczesnym wieku stał się centralnym zagadnieniem zarówno w filozofii teoretycznej, jak i praktykach społecznych, które miały na celu organizowanie racjonalnej wspólnoty politycznej. Wolność słowa jest nie tylko kwestią prywatnego prawa jednostki, ale także jednym z podstawowych warunków prawidłowego funkcjonowania sfery publicznej. Po drugie, przestrzeń wzajemnej komunikacji przeszła przez ostatnie dziesięciolecia znaczące zmiany, których wciąż doświadczamy. Współczesny odbiorca mediów żyje w McLuhanowskiej „globalnej wiosce”, w której możliwości dostępu do informacji, przechowywania ich, analizowania i wymiany wydają się nieograniczone. Jednak równoległe do tych możliwości pojawiają się niezwykle realne zagrożenia: niebezpieczeństwo manipulacji przez trudne do zidentyfikowania podmioty medialne, a także zjawisko nadmiernych „szumów informacyjnych” oraz niemożność odróżnienia tego faktu od kreacji informacyjnej. Celem artykułu jest prezentacja idei wolności słowa w ujęciu teoretycznym oraz prezentacja jednego studium przypadku, które wymyka się standardowym zachowaniom medialnym.

Słowa kluczowe

wolność słowa, filozofia komunikacji, ICT, opinia publiczna, komunikacja polityczna

Abstract

Freedom of speech into a total network

The problem of freedom of speech caught the attention of thinkers from the very beginnings of our civilization, but it was only in the modern age that it became a central issue both in theoretical philosophy and in social practices that aimed at organizing a rational political community. Freedom of speech is not only a matter of the individual's private right, but also one of the fundamental conditions for the proper functioning of the public sphere. Secondly, the space of mutual communication has gone through the last decades and we are still experiencing extremely dynamic changes before our

eyes – we live in the proverbial “global village” in a total network where the possibilities of accessing information, storing it, analyzing and exchanging views with others seem unlimited. However, parallel to these possibilities, extremely real threats appear: the danger of being manipulated by entities that are difficult to identify, as well as the phenomenon of excessive “crowds of information” and the inability to practically distinguish the fact from the appearance, the essential from the banality. The aim of the article is the author’s presentation of the idea of freedom of speech present in the scientific literature and the presentation of one case study that eludes standard public behavior.

Keywords

freedom of speech, philosophy of communication, ICT, public opinion, political communication